

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 92

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 8 sierpnia 1931 roku.

Rok XI

6-ty sierpnia

W tym dniu, w historycznym dniu 6 sierpnia 1914, w momencie rozpętywającej się burzy dziejowej i pożogi wojennej, która miała wytyczyć ludzkości nowe granice i nowe drogi rozwoju, wystąpiła Polska na arenę wydarzeń jako samodzielną siłą. Zgłosiła czynnem orenym swe niepohamowane prawo do życia; swój krwawy protest przeciw zbrodni rozbiorów i tragedji niewoli. Dzięki inicjatywie Marszałka Piłsudskiego, poprzedzonej latami konspiracyjnej i przygotowawczej, wojskowej roboty, na przekór bezwładowi i bezwoli olbrzymiej większości społeczeństwa, które w niewolniczym posłuchu szło karnie pod obce sztandary i cesarskie czy carskie znaki, „na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, nie zabrakło polskiej szabli!

Pierwsza kadrowa podjęła niespełniony dotąd testament tych, którzy w czynie orenym i w porywie entuzjazmu widzieli porękę przysiężnej wolności i w noc niewoli wykuwali broń zwroconą w serce wroga. Marszowi strzelców na Kielce i pierwszemu patrolowi Beliny błogosławiły duchy Henryka Dąbrowskiego, Piotra Wysockiego, Józefa Bema, Romualda Traugutta, Okrzei i Montwiłła. Wiodła ich, ujawniwszy entuzjazm młodości w rzyzy wojskowego ordynku i w więź organizacyjnego posłuchu, wola Piłsudskiego, który od lat już stał się młodzieży polskiej bożyszczem i odnowicielem polskiej pracy wojskowej, wiodła ku męstwu i wolności.

Tych słów starczy, by podkreślić dziejowe znaczenie sierpniowej inicjatywy Piłsudskiego, która zapoczątkowała ostatnią naszą zwycięską walkę o niepodległość.

Dzień 6 sierpnia, dzień rzucenia rękawicy przemocy wrogów, dzień narodzin naszej armji narodowej, pozostanie też po wsze czasy dniem radosnej rocznicy.

Polska niepodległa, kładąca w twórczym codziennym wysiłku podwaliny pod dalszy swój mocarstwowy rozwój, zmagając się zwycięsko z trudnościami kryzysów i przemijających koniunktur, we wspomnieniu dni sierpniowych czerpie poczucie swej siły i uczy się przykładać historyczną miarę do obowiązków i prac, jakie leżą całym ciężarem nieocfionionej odpowiedzialności na barkach dzisiejszego pokolenia.

To pokolenie wzięło z rąk Marszałka Piłsudskiego ojczyznę powołaną przezeń do życia i całość, rozwój, bezpieczeństwo jej są dzisiaj w ręku nas wszystkich.

Zjazdowi Legionistów w Tarnowie towarzyszyć będą życzenia pełne czci i miłości całego społeczeństwa. W żołnierskim gronie święcą swój dzień ci, którzy swym marsem strzeleckim budzili niegdyś naród ze snu apatji i zwątpienia, którzy grobami swemi spali

szanie granicze Polski zmartwychwstałej, którzy od lat już całych w ofiarnej służbie ojczyźnie i na każdym posterunku obywatelskiej pracy są zawsze awangardą czynu i wiary. Dziś w obozie Marszałka Piłsudskiego jesteśmy wszyscy i dzień 6 sierpnia jest świętem całego Narodu.

Donoszą o katastrofalnej powodzi w Chinach. Rzeka Jang-Tse-Kiang wystąpiła z brzegów, zalewając 50 powiatów w prowincji Chu-Bej.

Pięć wielkich miast znajduje się pod wodą. Utonęło wielu ludzi. Wszystkie plony i cały zbiór herbaty z prowincji Fu-Tsian zniszczone.

W miastach daje się odczuwać wielki brak żywności. Ludność, która znalazła się w obliczu śmierci głodowej, odmawia posłuszeństwa władzom i rabuje mienie obywateli.

Wskutek powodzi 50 milionów ludzi zostało bez dachu nad głową — a kilkanaście tysięcy ludzi utraciło życie.

WIELKI WYLEW RZEK.

Olbrzymie obszary zalane.

Niezadowolone Francji

Paryż, 7. 8. — Mowa, wygłoszona przez kanclerza Brüninga, wywarła wrażenie przykre na tutejsze koła polityczne.

Ustęp tej mowy, tyczący się plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmku pruskiego, był dla nich prawdziwą niespodzianką.

Spodziewano się, że kanclerz oświadczy się wyraźnie przeciwko temu plebiscytowi i zwróci uwagę narodu niemieckiego na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające mu w razie zwycięstwa nacjonalistów w tem głosowaniu.

Rozczarowano się więc bardzo, gdy kanclerz okazał się w swej mowie nie tylko daleki od oświadczenia się przeciwko plebiscytowi, ale nawet usiłował złagodzić wrazenie, jakie wiadomość o nim wywołała w świecie, przedstawiając go jako sprawę wewnętrzną Prus.

To stanowisko, więcej niż powścią-

gliwe, kanclerza względem prawicy, która organizuje ów plebiscyt, jest żywo omawiane w tutejszych kołach politycznych, dopatrujących się związku pomiędzy nim a wizytą szefa opozycji dr. Hugenberga u prezydenta Hindenburga.

Koła te dochodzą również do wniosku, że centrum, będąc stronniectwem w całym znaczeniu tego wyrazu oportunistycznym, widząc możliwość niedalekiego uczestniczenia prawicy w rządzie, zmieni swe stanowisko i opuściwszy swych dawnych sprzymierzeńców lewicowych, zwróci się ku prawicy.

Wobec tego, że Niemcy potrzebują dziś bardziej, niż kiedykolwiek, pozyskania sobie zaufania w świecie dla przezwyciężenia swych kłopotów finansowych — stanowisko, zajęte przez kanclerza Brüninga staje się wprost niezrozumiałe.

Sojusz niemiecko-austrjacko-włoski

Paryż, 7. 8. — Omawiając podróż do Rzymu ministrów niemieckich dziennik „Ere Nouvelle” pisze m. in.: Przed wyjazdem do Rzymu dr. Brüning miał gest symboliczny — odmówił specjalnego pociągu i salonki, powołując się na konieczność oszczędzania. Chwali się to jemu. Jesteśmy nawet zdania, że kanclerz niemiecki mógł zadowolić się biletem 4-tej klasy, gdyż wie dobrze, że podróż do Rzymu nie przyniesie żadnych korzyści materialnych.

Italia nie jest w stanie zaawansować jednego lira Rzeszy Niemieckiej. Gdyby starczyło jej śmiałości, to szukałaby raczej sposobności zaciągnięcia pożyczki dla siebie samej.

Lecz wobec tego jesteśmy w prawie zapytać, po co kanclerz Brüning jedzie

do Rzymu; czy jest to zwykła wizyta kurtuazyjna? Chwila nie jest ku temu odpowiednia. Czy też podróż ta nie ma na celu pewnych intryg.

Czy nie zamierza Italia obecnie wciągnąć Niemiec w kombinację, posiadającą pewne pokrewieństwo ze ś. p. trójprzymierzem.

Kwestja ta zasługuje, aby się nad nią poważnie zastanowić.

W chwili, gdy Francja bada sposoby przyjsia z pomocą Niemcom, w chwili, gdy powzięła ona już pierwsze zarządzenia w celu udzielenia tej pomocy, przeprowadza się pewną wrogą przeciw niej akcję. Podjęte są rokowania w celu opracowania projektu sojuszu, który nie wydaje się być powołanym do wzmocnienia pokoju.

BLISKI KONIEC ŚWIATA...

„Listy boże” nawołujące do pokuty.

Przyjsie Chrystusa na ziemię...

Ostatni numer „Bezbożnika” przynosi wiadomość, że w Rosji masowo oczekują wlościanie końca świata, który ma przypaść, wedle ich mniemania, w roku 1932.

Pod Lgowem ewangelisci nawołują do niezberania plonów, gdyż należy o-

czekiwac przyjsia na ziemię Chrystusa.

W rejonie uszmeńskim rozmaici sekcjarze nawołują, aby wieśniacy nie pracowali i oczekiwali ze spokojem końca świata.

Chłopi dają posłuch tym bredniom i całe dni spędzają beczynnje. Nad śro-

dkową Wołgą rozpowszechniane są t. zw. „listy boże”, wzywające wszystkich do pokuty za grzechy rządu sowieckiego i do przygotowania się na sąd ostateczny. (-)

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

Warszawa, 7. 8. — W środę odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem Kom. Ekon. poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, powziął uchwałę w sprawie zwiększenia spożycia spirytusu na cele napędowe i polecił ministrowi skarbu przygotowanie w czasie do połowy września wniosków, któreby zabezpieczyły odpowiedni rozwój spożycia spirytusu na cele techniczne.

Uchwała ta, stanowiąca część składową rządowego programu rolnego, zmierzającego do zabezpieczenia gospodarstw rolnych, ma na celu zwiększenie przeróbki kartofli na spirytus i zwiększenie przez to dochodowości tych gospodarstw.

—o—

300 KOMUNISTÓW W PACE.

Czerniowce. — W związku z zapowiedzianymi przez komunistów manifestacjami, dokonano na Bukowinie przeszło 300 aresztowań podejrzanych osobników, a między nimi specjalnie wysłanego z Sowietów emisariusza.

—:(O):—

B. KRÓL PODRÓŻUJE.

Medjolan. — Przybył tu b. król Afganistanu Aman Ullah wraz z b. królową Surają i dziećmi. Po jednodniowym pobycie nastąpił wyjazd do Szwajcarii, gdzie Aman Ullah spędzi wraz z rodziną całe lato.

—:o:—

NOWE ROZRUCHY W PALESTYNI?

Jerozolima. — Istnieje obawa wybuchu ponownego rozruchów pomiędzy arabami i żydami w całej Palestynie. Sytuacja jest bardzo naprężona. Niektóre kolonie żydowskie zwróciły się o pomoc i opiekę policji. Redaktorzy dzienników arabskich i żydowskich byli oddzielnie zaproszeni na konferencję z przedstawicielami rządu, którzy zalecali im, by unikali wszelkiego pobudzenia do gwałtów. Wysoki komisarz Palestyny zapewnił wczoraj delegację żydowską, iż rząd czuwa nad sytuacją i przedsięwziął zarządzenia, mające na celu utrzymanie pokoju i porządku.

DOPIWY KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH.

Z wielu stron komunikują, że banki zagraniczne (prócz niemieckich) konferują z zarządami banków polskich w przedmiocie lokaty poważniejszych kapitałów w Polsce.

—o—

BURZE NAD HOLLANDJĄ.

Amsterdam. — Nad całą Holandją szaleją gwałtowne burze. Na skutek uderzeń piorunów powstało wiele pożarów, a 3 osoby, rażone piorunem, poniosły śmierć.

—o—

NIETYKALNE SAMOBOJSTWO.

Londyn. — Donoszą ze Sztokholmu o niezwykłym wypadku samobójstwa dwojga osób. Fakt ten miał miejsce w miejscowości Iggesund. Kochankowie wzięli do ust ładunki dynamitu, które wybuchły, rozrywając młodą parę w drobne kawałki.

—o—

SKUTKI WOJNY.

Wedle zestawienia ministerjum honorów, w czasie wielkiej wojny poległo z Wielkich Węgier 660.000 ludzi, z czego na dzisiejsze Węgry przypada 296.000. Los 5.000 osób jest nieznan.

—o—

KATASTROFA PAROWCA.

Londyn. — Z Toronto (Kanada) donoszą, iż na kanale Lachine wydarzyła się groźna katastrofa, której ofiarą padło 15 osób. Parowiec pasażerski najeżdżał z pełną szybkością na zamknięte wrota śluzy. Wrota śluzy pękły, a fale porwały grupę robotników pracujących na brzegu. 15 robotników utonęło. Komunikacja na kanale została przerwana na 3 dni. Straty wynoszą ćwierć miliona dolarów.

—o—

OHYDA CZŁONKÓW O. W. P.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko trzem mieszkańcom wsi Studzienna (pow. Pszozyna): Oskarowi Mańce, Augustynowi Kalonowi i Franciszkowi Godziłkowi, oskarżonym o dopuszczenie się gwałtu na 19-letniej Emilji K. ze Studziennej.

Sprawa przedstawiała się następująco: W Studziennej odbywała się zabawa, podczas której bawiono się wesoło do późnej nocy. W czasie zabawy wyżej wymienieni zwabili do stodoły, niby to pod pozorem żartów, Emilję K. i dopuścili się gwałtu.

Pogrzeb ministra Czerwińskiego

Pogrzeb ś. p. Ministra odbył się dziś, w piątek, o godzinie 10-tej. — Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Gall. Zwioki zostały złożone w katakombach cmentarza powązkowskiego. Nad grobem przemawiał wice-minister wyznań religijnych, ks. dr. Żon-golłowicz.



ś. p. dr. Czerwiński.

Udział w pogrzebie wzięli: korpus i urzędnicy ministerstwa oraz przedstawiciele nauki polskiej.

Zmarłemu oddano honory wojskowe.

Wszyscy trzej młodzieńcy należeli do Obozu Wielkiej Polski.

Przewód sądowy wykazał ich winę, wobec czego sąd skazał: Mańkę i Kalonia po roku więzienia a Franciszka Godziłkę na 6 miesięcy więzienia.

Zapisz się do LOPP.

Na represje odpowiadać represją!

P. HABANDT MUSI OPUŚCIĆ GRANICE NIEMIECKIE DO DNIA 9. B. M.

Nowocześni teutoni, Niemcy, nie przebijają w środkach, aby praso-wiańskie ziemie Prus Wschodnich i Mazur, będąc, rzecz można chwilowo w ich posiadaniu — zupełnie zgermanizować.

Wszelkich używają środków, by zdusić partjotyzm ludności polskiej, która świadoma swego pochodzenia nigdy nie pozwoli się zgermanizować, pomimo stosowanego wobec nich niesłychanego terroru.

Gdzie tylko bracia nasi za kordnem zbiorą się czy to na wspólnej zabawie czy zebraniu, zbierają się bandy niemieckich opryszków i napadają na bezbronną braci naszych.

Nie będziemy przytaczać całego szeregu napadów niemieckich, jakie zachodziły w ostatnich miesiącach — nie będziemy dziś notowali całego szeregu represyj stosowanych wobec mniejszości polskiej w Niemczech, bo za wiele zajęłoby to miejsca. Ale chcemy dziś wskazać na niesłychany fakt wydalenia polskiego działacza p. Walentego Habandta, o którym niejednokrotnie już pisaliśmy.

Wydała się p. Habandta z granic niemieckich jako „niepożądanego obcokrajowca”. — Wszelkie zażalenia i odwołania się od nakazów nie przyniosły pożądanego wyniku. P. Habandt zamieszkały w Szczytnie na prośbę wystosowaną do nadprezydenta prowincji wschodniej, otrzymał pod datą 28 lipca pismo, z zawiadomieniem, by granice niemieckie opuścił do dnia 9 sierpnia br. Pismo to brzmi:

DER LANDRAT Ortelsburg, d. 28. Juli 31. Tgb. Nr. 2719 P.

Durch Erläss des Herrn Oberpräsidenten vom 21. d. Mts. — O. P. 3947 III — ist Ihnen die Aufenthaltsgenehmigung versagt worden. Ich ersuche Sie daher, das preussische Staatsgebiet bis zum 9. August d. Js. zu verlassen.

von Poser

An Herrn Valentin Hanbandt in Ortelsburg. Kaiserstrasse 18. (tłumaczenie).

Na skutek zarządzenia Pana Nadprezydenta z 21. b. m. O. P. 3947 III — pozwolenie na pobyt zostało Panu odmówionem. Wzywam Pana do opuszczenia pruskiego obszaru państwa do 9 sierpnia br.

P. Habandt wniósł prośbę do ministra spraw wewn. Rzeszy, jednak do tego nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Opuścić więc musi ziemię, na których bezprawie gospodaruje hydra teutońska.

Jako Polak, patriota p. H. ma większe prawo pozostania w Prusach Wschodnich, aniżeli Oberpräsident i Landraty, bo ta ziemia należała do Polski, a została nam bezprawnie zabrana!

Rząd polski za pośrednictwem konsulatu polskiego w Olsztynie winien wnieść energiczny protest przeciw temu niekulturalnemu wydalaniu Polaków z granic niemieckich. O ile sprawy tej nie dałoby się załatwić w drodze dyplomatycznej, należałoby również wydaleć z granic państwa polskiego „niepożądanych dla nas obcokrajowców”, których tu na kresach naszych mamy bez liku.

Na represje odpowiadać represjami!

NIETYKALNE W CHINACH.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie wskazuje w jednej ze swych publikacji, że w odległych okolicach Chin ciągle istnieje pewien rodzaj niewolnictwa w tak zwanym systemie „Mui-Tsai”. Badania rządu angielskiego w Hong-Kong doprowadziły do stwierdzenia, że około 10.000 dziewcząt w wieku od 8 do 15 lat żyje tam w takim niewolnictwie. 4.000 z tych „Mui-Tsai” są zarejestrowane. W pogranicznych prowincjach chińskich liczba Mui-Tsai jest jeszcze większa. Niewolnicami temi są młode dziewczęta sprzedawane przez rodziców innym rodzicom chińskim lub przedsiębiorcom za cenę od 110 do 150 dolarów.

—o—

WYDOBYCIE OKRETU.

Saint Nazaire. — Podczas odpływu morza ujrano w odległości 150 m. od wybrzeża szczyt parowca „Saint Philibert”, który kilka tygodni temu uległ strasznej katastrofie. Po wypompowaniu wody z wewnętrznych pomieszczeń statku, wydobyty statek zostanie przyholowany do Saint Nazaire.

—o—

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

63'

(Ciąg dalszy).

Aż znów ozwał się pan Benjamin, wysuwając się naprzód:

— Miłościwy panie! — rzekł, — karząca prawica ciężko dotknęła ród nasz... Zasługi niegdyś Dobrogosta Nałęcz z Szamotuł, który potęgę Głogowczyka rozgromił, a rodzicowi waszemu, ukochanemu, rycerskiemu królowi Władysławowi drogę do Wielkopolski otworzył, zamazane zostały... Ani przebaczenie królewskie, ani zwycięstwo pod Płowcami nie zmyły winy Wincza... ciężko na nas, jak kłątwa... pomimo jego śmierci okrutnej... Milczał moment i dodał z naciskiem:

— Okrutnej, a — nieukaranej...

Król znów się schmurzył. Nie rzekł nic, ale widocznym było, jako mowa Benjamin drażniła go.

Fredro szepnął do Suchywilka:

— Zuchwale mówi ten Nałęcz... Wspomniał o zasługach Dobrogosta, jako jemu posiadanie Wielkopolski zawdzięczać należy, a nie tając zdrady Winczowej, dodał z naciskiem o zwycięstwie płowieckim, o przebaczeniu królewskim i nieukaranej śmierci... Śmiały jest...

Janusz ze Strzelcze głową skinął.

— Okropne tam bezprawia w tej Wielkopolsce się dzieją! — rzekł, — wiem o tem. Benjamin zaś zacny człek...

— Macie teraz prawo pisane — mówił dalej Kaźmirz, — ono zapobiega krzywdom...

Gdy zaś król o prawie wspomniał, głośny szmer ozwał się wśród szlachty. Kaźmirz groźnie spojrział; cała jego postać przybrała naraz inny wyraz. Łagodny przed chwilą i jakby ze znużeniem przed siebie patzą-

cy, wyprostował się, urósł w oczach i w majestat się przyodziął. Ściśniętą pięścią o stół uderzył. Znać było teraz pana, który rozkazuje, a słuchanym być chce, i posłuszeństwo w razie potrzeby wymusić zdoła.

— Słyszałem ja — rzekł, — jako wielu z was burzy się przeciw pisanemu prawu i po dawnym, zwyczajowym tekni... Ano, próżna rzecz! Bezpieczeństwo królestwa tego i jego porządek wymagają, byście się wszyscy tej najwyższej poddali władzy, która się sprawiedliwością zwie...

— Prawo to małopolskie jest! — krzyknął jeden z Nałęczów, — myśmy zaś od wieków Polacy i mamy nasze prawo...

— Otóż to! — przerwał król gniewnie. — A ja wam mówię: Prawo to waszem prawem jest i będzie. Ktoby zaś przeciw niemu głos podniósł, to tak, jakby na mnie, na majestat się ważył... Skarżycie się na krzywdy; — jam jest zawsze gotów krzywdziela ucisnąć, skrzywdzonemu pomoc dać... Ano, przedewszystkiem chowajcie prawo, a krzywdzieli nie stanie... Starostom moim, wojewodom i kasztelanom polecenia dam, iżby na to pilnie baczyli...

Pan Benjamin z Czarnkowa znów głos zabrał.

— Jesteśmy gotowi — rzekł, — uznać prawo królewskie, jeno potrzeba, iżby ci, którzy do strzeżenia tego prawa powołani są, pierwszymi jego gwałcicielami nie byli... Starostowie zaś tacy, jak Przeclaw lub wojewoda Maćko... a zwłaszcza ten...

— Borkowic! — przerwał z niechęcią król, — wszak upomniałem go, a zda mi się, że teraz sprawiedliwy jest...

A na to pan Benjamin i pan Mikołaj z Szamotuł, obaj, jakby na dany znak, zbliżyli się i do kolan królowi przypadli.

— Miłościwy panie! — mówił Benjamin głosem wrzuszonym, drżącym. — Wielkie są Nałęczów winy i dlatego głos ich może podejrzanym się być zda. Ale

oto na głowy i sumienia nasze się klniemy, jako przez usta nasze jeno prawda skarży się majestatowi twemu na gwałty i łupiestwa, na morderstwa i rozboje, jakich się on Borkowic dopuszcza!... Niema spokoju starości naszej, ni bezpieczeństwa domom naszym, ni ochrony czci niewiast naszych. Na wszystko targa się on łupieżnik! Na niego też, królu, przyszliśmy się żalić, przeciw niemu wezwać potęgę majestatu...

— Na niego! przeciw niemu! — krzyknęli chórem Nałęcz.

Gdy Benjamin i Mikołaj do kolan mu się rzucili, król cofnął się zrazu, chmurny. Ale za moment dobrotliwy wyraz rozjaśnił mu oblicze; głos prawdy, brzmiający w ich słowach, dobre jego serce przeniknął.

Schylił się i obu ich podniósł; poczem słuchał pilnie, co mówili o gwałtach, jakich się Borkowic dopuszcza. A słuchając, spozierał od czasu do czasu na Jaska z Melsztyna i szeptał:

— Złamać go trzeba...

Gdy Nałęcz umilkli, król, łaskawie spoglądając na Benjamin i Mikołaja, tak przemówił:

— Znam was... Znam, Benjaminie, prawość twej mowy, a wdzięczny ci jestem za syna. Sprawny młodzieniec, a przypatrzcie się mu, jako się tu pięknie wykształcił... Wdzięczny ci jestem za dobrego sługę... Znam też dzielność ramienia twego, Mikołaju z Szamotuł, — usługi wasze wynagrodzę... Bądźcie bezpieczni wszyscy, a memu słowu dufajcie, jako krzywd waszych nie ścierpię. Wracajcie do dom z Bogiem i z moją łaską królewską, a przykład z siebie dawajcie, jako prawu posłusznym być należy. Ja zaś nie zwłócząc, posła mego do was wyprawę, który porządek przywróci i swawolę Borkowica ukroćć potrafi.

To rzekłszy, z wielką powagą Nałęczów odprawił. Borkowica nie było podówczas w kraju, nie przeto o tej wyprawie Nałęczów do króla nie wiedział. Baw...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy we Francji w obliczu katastrofy

BEZROBOCIE WE FRANCJI JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁO I ZACZYNA OBEJMOWAĆ NASZYCH EMIGRANTÓW.

Jeżeli dotąd Francja była prawie jedynym krajem Europy, nie znającym jeszcze groźnych przejawów kryzysu, to w obecnej chwili nadchodzą już pierwsze alarmy, że przesilenie ekonomiczne, które ciąży nad większością państw europejskich, nie minie również i Francji.

Spodziewana i przepowiadana klęska bezrobocia dla Francji już się rozpoczęła, chociaż rozmiary jej są na razie jeszcze minimalne. Już rok temu Francja naśladując inne państwa, urządziła u siebie biura rejestracyjne dla osób, poszukujących pracy. Zgłosiło się wówczas tylko 840 bezrobotnych i to przeważnie włóczęgów, wychodzących na wykorzystanie Funduszu Bezrobocia.

W ciągu roku sytuacja pogorszyła się jednak w sposób katastrofalny. Najnowsza rejestracja, przeprowadzona we Francji dnia 18 lipca, a więc zaledwie przed dwoma tygodniami wykazała już 35.643 bezrobotnych, z której to liczby przypada 8.873 na kobiety. Wszyscy ci bezrobotni korzystają dziś ze świadczeń urzędowego Funduszu Bezrobocia.

Największy zastój panuje w fabrykach luksusowych samochodów. Poza tym w wielu fabrykach, zwłaszcza w hutnictwie i przemyśle włókienniczym zarobki zostały poważnie obniżone.

Są to dla nas smutne i katastrofalne wieści uwzględniając fakt, iż we Francji zamieszkuje przeszło pół miliona ludności polskiej, którą w takim czy innym stopniu dotyka boleśnie klęska bezrobocia.

Jasnym jest bowiem, że w razie braku pracy naprzód wydała się z fabryk i kopalń cudzoziemców, a dopiero w razie ostatecznej konieczności własnych obywateli.

Według nadeszłych z prowincji francuskiej wiadomości, klęska bezrobocia objęła już i emigrantów polskich. W okolicach Roubaix, gdzie istnieje przemysł włókienniczy trwa już od kilku tygodni bezrobocie, które najboleśniej dotknęło robotników polskich, nie posiadających większych oszczędności.

Szerokim warstwom Polaków w tych okolicach daje się tak samo we znaki trwający od dłuższego czasu strajk na tle zarobkowym. Pierwszemu ofiarom o wysokość zarobków stali się naturalnie robotnicy zagraniczni, a więc Polacy. Wśród emigracji polskiej w Roubaix panuje i szerzy się nędza. Wszystkie kapitały, które skrzętnie składano, są od-

dawna wyczerpane. Brak nawet chleba, nie mówiąc już o innych artykułach żywnościowych. Wśród Polonji francuskiej zorganizowano składkę celem przyścia z pomocą bezrobotnym i głodującym rodakom naszym.

Nie jest wykluczone, że bezrobocie rozszerzy się i na inne ośrodki przemysłowe, skupiające większą ilość Polaków. I tu uświadomić sobie trzeba, że w razie wyrzucenia na bruk większej liczby Polaków, niektórzy z nich z nędzy i głodu chwycić się mogą nawet kradzieży i rabunku, czego już i tak w ostatnich latach na terenie francuskim mieliśmy przykłady, rzecz jasna z dotkliwym uszczerbkiem w opinii francuskiej dla naszego państwa i narodu.

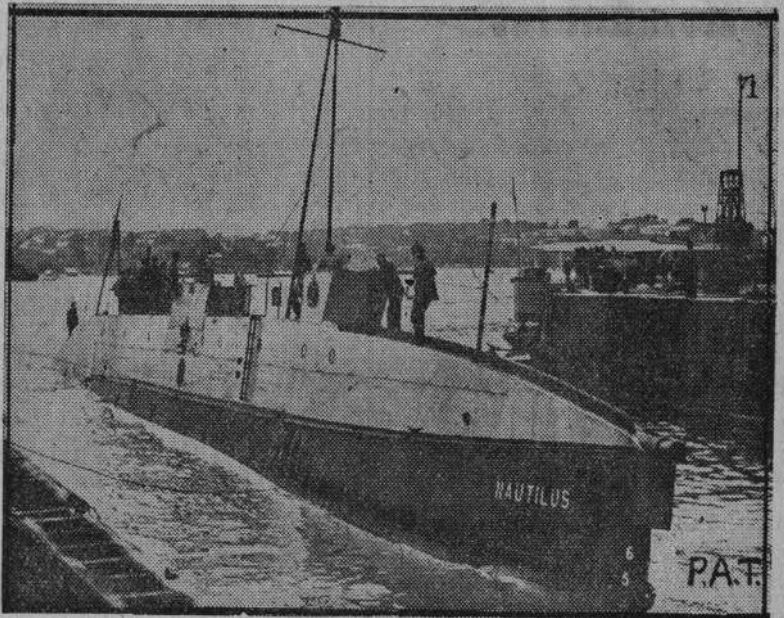
Na gwałt więc utworzyć trzeba na terenie Francji sprawnie funkcjonujące biura pośrednictwa pracy dla Polaków i stworzyć jakiś poważniejszy fundusz zapomogowy, mogący przyczynić się do złagodzenia skutków bezrobocia wśród Polaków. Są to kroki, które dyktuje nam konieczność opieki nad Polakami na obczyźnie.

—o—

Metal, który się nie zużywa.

W jednej z wielkich stalowni angielskich wyprodukowano ostatnio eliaż metalu, który jest tak twardy, że prawie zupełnie się nie zużywa. Z nowo wynalezionego stopu metali wykonano wał korbowy do samochodu, poczem samochód ten przebył 10.000 mil angielskich i choć jazda odbywała się w jaknajgorszych warunkach, zupełnie nie smarowano ani nie oliwiono wału korbowego, mimo to oględziny dokonane po tej próbie wykazały, że wał korbowy nie uległ żadnym zmianom, aczkolwiek do pomiarów zastosowano najbardziej precyzyjne instrumenty. Zdaniem fachowców zastosowanie tej niezniszczalnej mieszaniny metali do wyrobu cylindrów, wałów korbowych i innych motorów samochodowych, które najszybciej ulegają zużyciu, pozwoliłoby na długoletnie użytkowanie samochodu bez potrzeby zamiany tak szybko obecnie ulegających zepsuciu części składowych motora.

START „NAUTILUSA”.



Z Plymouth (Anglja) wyruszyła w podróż podbiegunową łódź podwodna „Nautilus” pod kierownictwem Sir Huberta Wilkinsa. Zdjęcie przedstawia „Nautilusa” w chwilę po starcie.

PODCZAS „WYPĘDZANIA UROKU” troje dzieci spłonęło w pożarze. ludności Rumunja ma 18.024.269, w tem Bukowina 854.237 mieszkańców.

We wsi Wojstowicze, gm. Wiszniewskiej pożar strawił 53 domy mieszkalne i 50 budynków gospodarczych.

W ogniu spłonęło żywcem troje dzieci w wieku lat 5, 6 i 8.

Pozatem spłonęło około 50 sztuk inwentarza żywego. Straty sięgają około 250 tysięcy złotych.

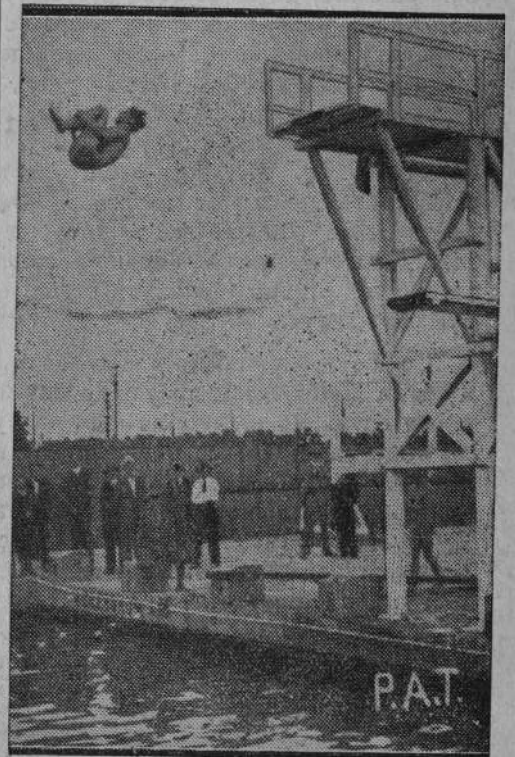
Ogień powstał na skutek „wypędzania uroku” z krowy, którą rzekomo uroczyła sąsiadka. Gospodyni uroczonej krowy przystąpiła do „wypędzania uroku” w ten sposób, że wzięła garnek z węglami gorącymi, nasypała różnych ziół i „leków”, mających „wypędzić urok”, z czem weszła do chlewu, gdzie zaproszyła ogień.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU.

Łódź. — Z Aleksandrowa pod Łodzią donoszą, że aresztowano tam dyrektora Banku Ludowego Radomińskiego pod zarzutem popełnienia nadużyć na szkodę tego banku, jak również na szkodę spółdzielni spóżywców, w której pracował.

18 MILJONÓW MIESZKAŃCÓW W RUMUNJI.

Czerniowce. — Z ogłoszonego ostatnio oficjalnego komunikatu ministerstwa spraw wewn. wynika, że na podstawie przeprowadzonego obecnie spisu



W niedzielę odbyły się w Łodzi po raz pierwszy zawody pływackie z udziałem zawodników A. Z. S. i Legii z Warszawy, oraz Zgierza i Łodzi. Zdjęcie przedstawia efektowny skok jednego z zawodników.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

647 (Ciąg dalszy).

Bawił się on naprzód w Kasselu u brata, a potem po różnych krajach niemieckich dłuższy czas jeżdżąc, drużynę swoją pomnażał najdzielniejszymi rycerzami, którzy do niego chętnie przystawali. Wyglądała też teraz wcale inaczej ta drużyna Maćkowa, dzielnie uzbrojona, a zuchwała, bo z najprzedniejszych rycerzy złożona, którzy się częstokroć więcej dla swawoli, niż z potrzeby puszczali na taki zbojecki żywot.

Pan Maćko kontent był, a nieraz kompanów swoich zręczności i siły próbował. Napadał z nimi na kupców i miasta hanzeatyckie, a nagromadziwszy łupów co niemiara, pod jesień do dom powracał na odpoczynek.

Zwykle taka wyprawa, w której trudów i niebezpieczeństw doznał do syta, uspakajała pana Maćka na czas dłuższy. Ale tym razem rozogniła jeno namiętność, które w nim wrzały. Jadąc obok Sędziwoja, mruzczał:

— Czuję, jako nadchodzi godzina... Jużbym dłużej nie wydzierał. Skróciłem sobie czekanie tą wyprawą, ano, jeszcze nie koniec... Wszystko zda się już gotowe... Do papieża poselstwo i skargi wysłane, niebawem pismo nadejdzie... Jadwiga już w zamku krakowskim króluje, aż ją to pismo obudzi... Byleby rychlej nadeszło!

Sędziwój z podobną patrzył na Maćka i głową z nieukontentowania kręcił.

— Jabym to wszystko rzucił — ożwał się. — Gardło dasz w tym zatargu... Władzę masz, wojsko masz, bogactw co niemiara, na coś więcej?... Pomóż mi jeno gniazdo Nałęczów zdusić, a potem żyj i używaj!... Jeno się w spiski nie baw, a na niewiasty pluń, bo gdy cię która w serce ugryzie... zginiess!

Pan Maćko na koniu skoczył.

— Język ci się, krwawy diable, rozwiązał! — krzyknął, — a wyrwij go i psom rzuć, bo głupstwa gada... Rzekłem już, kiedy ja ci Benjamina Nałęcza na pastwę dam... I przyrzeczenia dotrzymam... Czekaj teraz i milcz!

Przelecieli, jak wicher, przez Wielkopolskę całą, — gdzieś tam wieś spalona i zrabowany dobytek znaczyły ślady przejścia Maćkowej drużyny. On sam z najbliższymi swymi, Sędziwojem i Skorą do Poznania skoczył i tam dowiedział się dopiero, jako Nałęcze gromadnie do króla ze skargą jeździli. Coś go szarpnęło w duszy na tę wiadomość. Kazał Przeclawowi zbadać wszystko dokładnie i do Koźmina przybyć, a uszykowawszy hufce swe, które po okolicy się rozbiegły, podążył do swojej siedziby.

Jesień to była już późna roku Pańskiego 1357.

Nocą ciemną, chmurną, burzliwą wjeżdżał pan Maćko do swego zamczyska, które, jak zwykle, na przyjęcie pana, tysiącem gorzało światel.

Chcąc snadź przerazić nowozaczących rycerzy niemieckich wspaniałością swą, pan Maćko rozkazał, iżby ten wjazd niezwykle uroczysty był. Tedy Sędziwoja przodem pchnął, by przygotowania poczynił, sam zaś w parę dni później, na czele całej drużyny, głównym wjazdem wkraczał do zamczyska.

Wokoło niego najprzedniejsi — wszyscy w zbroje ciężkie zakuci, wszyscy też na tarczach i hełmach mieli wyobrażenie głowy wilczej, która za godło tego rycerstwa przybrana została. Za tym zbrojnym poczem, szły wozy ciężko obladowane, a na nich i przy nich cały tłum pacholców, różnej gołoty i niewiast.

Szło to wszystko lub jechało w ponurem milczeniu, strażą zbrojną otoczone, a w ciszy nocnej słychać było jeno odgłos kół ciężkich wozów, wjeżdżających na mosty zamkowe, szcęk broni, brzęk łańcuchów i loskot bram, które otwierano i zamykano.

Udeżono w kotły... ostatnie otworzono bramy

i oświetlono biesiadne komnaty. Kilkadziesiąt ogromnych pochodni woskowych zażegnęto i utwierdzono przy murze żelaznymi obrączkami.

Na dole zamczyska był cały szereg komnat wielkich i izb czeladnych. Komnaty te, jak na rycerza przystało, bronią jeno były ozdobione. Stały tu przy ścianach całkowite pancerny z różnymi hełmami, miecze olbrzymie, iż je ledwo udźwignąć było można, kolczugi, tarcze ozdobne i proste, a tak duże, iż całego niemal rycerza zasłonić mogły. Były tu także kusze, łuki i strzały, było sztyletów i nożów bez liku, a także buławy i topory, kopije i bechtery, czyli zbroje łuskowe.

Na środku tych komnat stały stoły ogromne, nie rzadko ciężkimi a cennymi kobiercami przykryte. Takie kobierce osłaniały twarde ławy drewniane, wzdłuż tych stołów stojące. Jeno w głównej komnacie, największej, kędy i zbroje były najbardziej ozdobne i kobierce najpiękniejsze i najdłuższe stoły i ławy, stało w głębi, na podwyższeniu ogromne krzesło, sztucznie bardzo z drzewa twardego wyrobione.

Było ono kształtu małej ławy, u brzegów siedzenia i poniżej pięknymi rzeźbami ozdobione. Podnózek, połączony z nogami owego krzesła taflą równie sztucznie rzeźbioną, był cały u brzegów złoceniami okryty. Oparcie było wysokie, zakończone śpiczasto, u boków dwie jakby kopije sterczały, a u szczytu, na ostrem zakończeniu oparcia, powyżej głowy, tarcza herbowa, na niej zaś godło Napiwona, wyrzeźbione tak:

Złota jelenia głowa z takimiż rogami, prosto w górę wzniesionymi, a między nimi duży szary wilk, z ogniem zadartym, w prawą stronę tarczy postacia, a w lewą stronę głową obrócony. A wilk ten, z wyszczerzonymi dziko zębami, z kości białej wprawionymi, siedział w polu złotem; w oczach zaś miał dwa krwawe kamienie osadzone, rubinami zwane, że gdy światło zabłyśło i te oczy błyszczały, rzucając jaskrawe promienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komunikat

w sprawie deputatu.

W wyniku akcji prowadzonej od dłuższego czasu przez Naczelną Organizację Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski na życzenie i w porozumieniu z organizacjami rolniczymi Wielkopolski i Pomorza, sprawa ustalania dla Kas Chorych przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wartości naturalji (deputatu), mieszkania, utrzymania krowy i t. p.), wchodzących w skład wynagrodzenia pracowników rolnych została załatwiona ostatecznie w następujący sposób:

1) Ustalanie wartości naturalji będzie dokonywane przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu dwa razy do roku, a mianowicie na 1 kwietnia i 1 października po uprzednim wysłuchaniu opinii organizacji zawodowych pracowników i pracodawców rolnych.

2) Za podstawę każdorazowego ustalenia wartości naturalji przyjęte będą przeciętne ceny otrzymywane przez producentów loco gospodarstwo rolne.

Za ceny te przy ziemiopłodach i trzodzie chlewnej uważane będą przeciętne notowania giełdy zbożowej względnie targowicy miejskiej w Poznaniu z ubiegłego półrocza z obliczeniem 15 proc., o ile notowania te nie przekroczyły przy życie 35 zł. za 100 kg., a przy pszenicy 40 zł. za 100 kg. W razie przekroczenia tych kwot odliczany będzie przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń odpowiednio niższy odsetek, po wysłuchaniu co do tego opinii zainteresowanych organizacji zawodowych.

Co się tyczy naturalji nie notowanych na giełdzie, jak np. mleko, masło, mięso i t. p., to przeciętne ceny otrzymywane za nie przez producentów ustalane będą każdorazowo na podstawie opinii organizacji zawodowych pracodawców i pracobiorców, biorąc pod uwagę średnie ceny płacone producentom przez odbiorców np. mleczarnie,

przemysł ziemniaczany oraz ceny targowe w hurcie z odpowiednią dla każdego poszczególnego artykułu obniżką.

3) W razie gdyby w czasie danego półrocza ceny naturalji, wchodzących w skład wynagrodzenia pracowników rolnych uległy zwwyżce lub niżce o 25 procent, natenczas na wniosek jednej z zainteresowanych stron Okręgowy Urząd Ubezpieczeń przeprowadzi niezwłocznie zmianę wartości tych naturalji po wysłuchaniu opinii zainteresowanych organizacji zawodowych.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu podejmie ze swej strony inicjatywę, aby jednolite dla wszystkich Kas Chorych Wielkopolski i Pomorza szeregowanie grup rolnych do grup zarobkowych przeprowadzone było przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu w porozumieniu z organizacjami rolniczymi.

Podając powyższe do wiadomości W. Panów, wyrażamy nadzieję, że wreszcie sprawa ustalania wartości naturalji przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń a temsamem wysokości wymiaru składek w Kasach Chorych i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu za pracowników rolnych na terenie Wielkopolski i Pomorza nie będzie w przyszłości wywoływała uzasadnionych zresztą zastrzeżeń ze strony pracodawców rolnych.

Powyższe podajemy do wiadomości.

Komunikat

do Zarządów Kółek Rolniczych P. T. R. dotyczy Sekcji konkursowych Przysp. Rolniczego.

Prosimy Zarządy Kółek o jaknajręchlejsze podanie do wiadomości swym członkom, iż w roku bieżącym nie będą organizowane sekcje konkursowe uprawy ozimin, wobec tego nie należy nadysłać zgłoszeń tak do Centrali, jak i do biur powiatowych P. T. R.

Dyrekcja P. T. R.

MALOWNICZY FRAGMENT Z WESELA W SINAJA.



Podczas uroczystości weselnych na dworze rumuńskim, uwagę gości zagranicznych zwracała malownicza grupa włościan w narodowych strojach, którzy przyszlizłożyli życzenia lubianej przez lud księżniczce. — Zdjęcie przedstawia delegację włościanką, defilującą w parku zamkowym.

CIEKAWA LISTA DOBRYCH I ZŁYCH MĘŻÓW.

W Stanach Zjednoczonych pewna kobieta, nosiła kolejno następujące nazwiska: Karolina Mc Donald, Walters, Burgess, Bronson, Chevalier, Gardner, White, Luigi, Hatfield, Willis i Paschal. Tyleż bowiem miała ona mężów, a p. Paschal został została ona w 24 godziny po rozwodzie z p. Willisem. W wywiadzie z reporterami podała ona taką listę swych mężów: 1) Mc Donald. Poślubiła go mając lat 14, w 30 roku życia miała z nim 9-cioro dzieci. 2) Walters. Aresztowany za bijatykę, uciekł przed sprawiedliwością, gdy przyjaciele zapłacili za niego kaucję. Żona dostała rozwód. 3) Bronson. Został zabity w wypadku samochodowym, pozostawiając pięcioro dzieci więcej. 4) Burgess. Zo-

stał sparaliżowany i wysłany do Kanady, gdzie postarał się o rozwód. 5) Chevalier. Opuścił ją po dwóch tygodniach gdy się przekonał, że nie wyciągnie od niej więcej pieniędzy. 6) Gardner, podobnie jak poprzedni, szukał pieniędzy i nie dostał ich, a żona kontentowała się rozwodem. 7) Withe. Bil ją w trzy miesiące po ślubie, więc dostała rozwód. — 8) Luigi. Rozwiedli się w pięciu latach pożycia małżeńskiego. 9) Hatfield. Najwięcej ulubiony mąż. Umarł w dwa lata po ślubie. 10) Willis. Najleniwszy ze wszystkich. W lecie nie pracował z powodu upałów, a w zimie, bo za zimno. Jeszcze więc jeden rozwód. 11) Paschal. Obecny mąż, do tej pory nie znalazła w nim jeszcze żadnej wady.

Oto krótka historia istic amerykańska — jedenaście ślubów, czternaścioro

POMNIK ś. P. KAZIMIERZA SZALASA.



Dnia 31. lipca w rocznicę tragicznej śmierci Kazimierza Szalasa, porucznika-pilota, który w Bagdadzie, dnia 31. 7. 1929 r. oliarnie złożył życie swoje dla sławy polskiego lotnictwa, odbyło się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego. Po skończonym nabożeństwie został poświęcony pomnik tragicznie poległego lotnika.

dzieci, trzy pogrzeby i siedem rozwodów. Dlaczego tyle rozwodów? Czy kobiet ta była z natury skłonna do zmian? Bynajmniej. Jeżeli z pierwszym mężem żyła 16 lat, mając z nim dziewięcioro dzieci, a z drugim pięcioro, to kobieta ta nie była tak złą, lecz trafiała niefortunnie i dlatego uciekała się do rozwodów.

Z całej Polski.

— Lublin. (Pół wsi poszło z dymem). Olbrzymi pożar wybuchł onegdaj we wsi Miętkie w powiecie hrubieszowskim. W godzinach popołudniowych zapaliła się nagle stodoła w zagrodzie gospodarza Pawła Walczaka. Ogień podsypany silnym wiatrem momentalnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania w mgnieniu oka cała wieś stanęła w płomieniach. Na ratunek przybyła zaalarmowana okoliczna straż ogniowa, która z trudem po wielogodzinnej walce z niszczycielskim żywiołem zdołała pożar zlokalizować. W rezultacie spłonęło 58 domów mieszkalnych, t. j. więcej niż połowa wsi. Spaliły się również zbiory tegoroczne i częściowo inwentarz żywy. Straty wynoszą około ćwierć miliona złotych. Pożar powstał od ogniska rozpalonego na klepisku stodoły(?) gospodarza Walczaka przez dwóch nieletnich chłopców.

— Tczew. (Utonął w torfowisku). Onegdaj utonął w torfowisku podczas kąpiei 19-letni czeladnik piekarski Franciszek Manikowski z Tczewa, który od kilku dni był w obowiązku po tamtej stronie Wisły w Zblewie pod Nytychem.

— Katowice. (Inżynier żywcem spalony.) Podczas pracy w laboratorium fabryki „Natronat” w Kaletach, inżynier-chemik Stanisław Mączowski zbił wskutek nieostrożności w pobliżu płonącego palnika gazowego butelkę z benzyzną, której część rozlała mu się na ubranie. Inżynier w jednej chwili stanął w płomieniach. Inni laboranci pośpieszyli mu z pomocą, ugasił ogień, jednak inż. Mączowski zmarł wskutek odniesionych ran.

— Warszawa. (Tragicznie zakończona podróż poślubna). Do Łodzi nadeszła wiadomość, iż w Sopocie utonął niejaki Artur Gottlieb z żoną. Przed kilku tygodniami wyjechali Gottliebowie w podróż poślubną nad morze. Pewnego dnia wybrali się łodzią na prze-

jazdę do Sopot. W pewnej chwili łódź przechyliła się i Gottliebowa wpadła do wody. Mąż, chcąc ją ratować, skoczył za nią i oboje utonęli.

— Drohobycz. (Dwa trupy na drzewie). Grozą przejmujący widok ukazał się oczom wieśniaków w Jasienicy Solnej pod Drohobyczem. Szukając chłodu, wieśniacy wybrali się do lasu. Omal nie oniemieli z przerażenia i trwogi. Ujrze-li napół nagą kobietę, wiszącą na gałęzi drzewa. Nie dawała już żadnych znaków życia. Kobieta ta była w wieku około 25—28 lat. Kilka kroków dalej natknęli się na drugą „szubienicę” Wisiało tam w identyczny sposób drugie ciało młodziutkiej dziewczynki liczącej około 8—10 lat, również bez życia. Nazwiska owej kobiety narazie nie stwierdzono. Ustalono natomiast, że kobieta owa najpierw powiesiła swą córeczkę, a potem sama odebrała sobie życie również przez powieszenie.

Swinia pożarła dziecko

Z Książek donosi nasz korespondent (x):

Ubiegłej środy, 5 bm. niezamężna 27 letnia służąca u Wilhelma Nassa w Piwnicach Agata Borek porodziła dziecko płci żeńskiej.

Borkówna w obawie, by sprawa się nie wydała, nowonarodzone dziecko wrzuciła do chlewa

gdzie zostało pożarte przez swinie.

Matkę bez serca władze policyjne natychmiast po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowały i odstawiły do Sądu w Wąbrzeźnie.

HEJ, RAMIĘ DO RAMIENIA!...

W szrankach w walce z bezrobociem niech stanie każdy obywatel.

Fala ciężkiego kryzysu gospodarczego nie ominęła i naszego miasta.

Blisko trzysta ludzi jest w mieście naszym bez pracy, ludzi, którzy często-kroć mają wielkie rodziny do wyżywienia.

Obowiązkiem naszym jest złagodzenie nędzy przez składanie datków pieniężnych, przyjęcie do pracy jednego lub dwóch bezrobotnych na jeden albo dwa dni pracy. Zapotrzebowanie sił robotniczych należy zgłosić w Magistracie, który wydeleguje do pracy ludzi a równocześnie wykreśli ich z listy mających pobierać jakikolwiek zasiłek. W ten sposób bezrobotny nie otrzyma zasiłku za darmo a za pracę. O niesumienności niektórych bezrobotnych donoszą nam z różnych stron.

Bezrobotni dochodzą w swej bezczelności do tego, że żądają za pracę 5 zł. dziennie i wyżywienie. Gospodarz u którego zażądali tak wysoki zarobek, płacić tego nie może, i — mimo nawału pracy — nie wziął nikogo do pomocy.

Z taką niesumiennością bezrobotnych należy walczyć bezwzględnie. Nazwiska powinny się zapisać i oddać w Magistracie, by takich bezrobotnych odsunąć od pobierania zasiłku.

Są też i tacy, co mając pracę chwilo-wą, chcieliby pobierać jeszcze zasiłek!..

W walce z bezrobociem trzeba również i walczyć z niesumiennością niektórych bezrobotnych.

Każdy wypadek przyjęcia do pracy bezrobotnego pracodawca poczuwać się winien do obowiązku zgłoszenia o tem Magistratowi jak i zgłoszenia o tem, że ten czy ów bezrobotny nie przyjął zaoferowanej mu pracy. Przez to Magistrat będzie mógł prowadzić lepszą kontrolę a skutek tej kontroli będzie ten, że element niepożądany zupełnie zostanie wyeliminowany z praw do pobierania zasiłku.

Stając w szranki w walce z bezrobociem trzeba pamiętać o tych, co rzeczywiście potrzebują od nas pomocy.

Nasz święty obowiązek każe pomyśleć o doli bliźniego. — Składajmy ofiary — ile kto może. Nawet najdrobniejsza ofiara będzie przyjmowana z wdzięcznością, bo ona przyczyni się do złagodzenia nędzy wielu rodzin.

Stajmy więc w szrankach w walce z bezrobociem ramię przy ramieniu, i w imię miłości bliźniego dopomóżmy tym, którym bieda zagląda do chat! (Z. W.)

WSZYSCY!!!
POŚPIESZCIE DO KINA „SŁOŃCE”
 na przebój polski pod tytułem:
„U W I E D Z I O N A”
 w roli tyt. Zb. Sawan i Marja Malicka.

„NIE MORALNE OSTRZEŻENIE”!

Otrzymałmy nast. artykuł z prośbą a umieszczenie:

W nr. 88 „Gazety Wąbrzeskiej” ukazał się artykuł pod nagłówkiem „Nie moralny nacisk”. Nie chcemy wogóle wchodzić w jakąkolwiek polemikę z pp. autorami N. D., którzy są nam dokładnie znani, a którymi wogóle nie warto sobie głowy zawracać. Jednakowoż w imieniu naszej organizacji zmuszeni jesteśmy panom endekom na ich niemoralne ostrzeżenie odpowiedzieć. Zaznaczamy, że członkowie i sympatycy naszej organizacji nie życzą sobie od panów endeków tych „niemoralnych ostrzeżeń”, gdyż tyle im pomogą co pomogły bezrobotnym na zebraniu u p. Kaczyńskiego krokodylowe łzy, wylane przez p. Sachę, posła, nad dolą robotniczą. Możeby byli robotnicy uwierzyli p. S., gdyby nie puszczał jałowych słów na wiatr, ale pokazał miłosierny uczynek dla bezrobotnych, ofiarując pewne datki ze swojej tak tłustej pensji poselskiej!

Ale znajdują się obyw., którzy należą do obozu narodowego o ile takowym robotnicy zalegają z czynszem dzierżawy to dają im jałmużnę w postaci komisji mieszkaniowej.

Najlepszym były dowodem wybory do sejmiku, że społeczeństwo a zwłaszcza masy robotnicze, wypowiedziały się w większości za tą znielowidzoną przez endeków jako też i ich sojusznika centrolewu — „sanacją”.

A także ostatnie wybory w okręgu plockim dowiodły, że obóz prorządowy otrzymał przeszło 5 tysięcy głosów więcej jak w poprzednich wyborach, czyli że społeczeństwo pomimo alarmów i ostrzeżeń endeckich i ich sojusznikom nie wierzy w tym wypadku i ostrzeżenie w Gazecie Wąbrzeskiej nie wiele pomoże, gdyż jak żeśmy już wyżej zaznaczyli, członkowie nasi i sympatycy tego sobie nie życzą. Nadmieniamy, że nasza organizacja jako też i „sanacja” daleko więcej zdziałała dla dobra mas robotniczych, jak również i dla osadników zorganizowanych w naszych szeregach, aniżeli pp. Sachy i socjalista Kamiński i im podobni.

Dalej autorzy przytaczają w swoim artykule, że tak tylko robią socjaliści i komuniści, a nie chrześcijanie, tu się autorzy sami zdradzają, gdyż z temi socjalistami mają wspólne przymierze przeciwko obozowi pomajowemu. Czego było dowodem na ostatnim naszym wiecu w Strzelnicy, że na komendę socjalisty sprawozdawca Gazety Wąbrz. wspólnie z innymi endekami, jako też i socjalistami opuścił salę, a również p. poseł Sacha na swoim ostatnim zebraniu Wąbrzeskim apelował do wszystkich socjalistów do wspólnej współpracy przeciwko znielowidzonej „sanacji”.

Już dość jawnych dowodów przytoczyliśmy, że panowie N. D. mają ścisły kontakt ze socjalistami, niech więc w swoim artykule nie kłamią, że nimi rzekomo się brzydzą! Radzimy panom N. D. autorom, żeby tych „nie moralnych” ostrzeżeń nie pisali, gdyż dla nich żadnego skutku nie odniosą. Natomiast radzimy zając się moralnym wychowaniem O. W. P., aby na kierowników naszego ruchu na ulicach młodzi O. W. P. nie napadali z niemoralnymi wyzwiskami, gdyż takim postępowaniem O. W. P. sobie zaszczytu ani też swoim wychowawcom nie przyniesie.

Zarząd Gospod. Związku Zawodowego Wąbrzeżno Pomorze.

WSZYSCY!!!
POŚPIESZCIE DO KINA „SŁOŃCE”
 na przebój polski pod tytułem:
„U W I E D Z I O N A”
 w roli tyt. Zb. Sawan i Marja Malicka.

Wielki pożar

Ostrowite pod Golubiem. (x)
 Ubiegłej środy rano, wybuchł z nieustwierdzonej przyczyny pożar w zagrodzie p. Feliksa Hołody.

Pożar zniszczył stodołę, oborę i częściowo dom mieszkalny oraz znajdujące się w stodole siano.

Straty powstałe przez pożar są wielkie. Przyczynę powstania pożaru wysłieli dochodzenie policyjne. Dodać należy, iż w akcji ratowniczej wzięły udział okoliczne straż pożarne.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeżno, dnia 7 sierpnia 1931 r.

— **Z powodu zgonu ministra oświaty** dr. Czerwińskiego przy Inspektoracie Szkolnym, Gimnazjum jak wogóle przy szkołach, powywieszano flagi narodowe, opuszczone do pół masztu.

— **Zmarł nagle.** Wczoraj rano zmarł nagle Neumann, zamieszkały przy ul. św. Bernarda.

— **Od wydawnictwa.** Dzisiejszy nr. zawiera 8 stron druku: 6 stron gazety i 2 str. dodatku „Nasz Przyjaciel”. — „Rolnika”, stałego dodatku tygodniowego przez miesiąc sierpień **nie będziemy, uwzględniając dział rolniczy** na jednej stronie gazety w dziale „dział rolniczy”. Podając powyższe do wiadomości, prosimy usilnie naszych Czytelników o jednanie nam nowych abonentów, zwłaszcza wśród krewnych i znajomych.

— **Zrezygnowali z mandatu.** Człowiek radny z listy nr. 4 ks. prob. Zakryś zrezygnował z mandatu radnego na rzecz p. Tadeuszewskiego, który również zrezygnował. Wchodzi więc do Rady p. Bojarski.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** jak już donosiliśmy odbędzie się jutro w sobotę, o godz. 6 wieczorem, o czym dla porządku przypominamy.

— **Wielka zabawa Towarzystwa Ludowego** odbędzie się, jak zapowiadają afisze, w przyszłą niedzielę w ogrodzie p. Twardowskiego. Przygotowane są najrozmaitsze i oryginalne niespodzianki, a wielka ilość przeróżnych cennych wygranych zachęcać będzie do nabywania tanich losów „Loterji Fantowej”. — Pogoda dopisuje ponad wszelkie spodziewanie i do niedzieli napewno zmianie nie ulegnie. Należy więc oczekiwać, że zabawa ogrodowa Tow. Ludowego uda się pod każdym względem, a zwłaszcza, że dozna poparcia ze strony miejscowego Obywatelstwa, które się w niedzielę zjawi tłumnie w ogrodzie.

Wstęp do ogrodu tylko 50 groszy. — Podczas zabawy koncertować będzie znan orkiestra sokoła pod dyr. p. Wróblewskiego. Wymarsz członków od salki parafjalnej do ogrodu i początek zabawy o godz. 2 po poł.

Zatem na niedzielę obowiązuje wszystkich bez wyjątku w całem Wąbrzeżnie hasło: **„Kto żyw, winien być w niedzielę na zabawie ogrodowej Tow. Ludowego!”**

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach

Z dnia

CZŁONKOWIE O. W. P. NIE SĄ ZAWALDROGAMI? — DOŻYŃKI

Na innym miejscu podajemy oświadczenie Zarządu Konf. Pracy, że członkowie Obozu Wielkiej Polski „udekorowani na czerwono mieczykami” zaczepiają ordynarnie kierowników ruchu Z. Z. P.

O tem możnaby mówić b. wiele, chociażby o tem, jak trzech zupełnie pijanych członków O. W. P. zaczepiło w bezczelny sposób przechodzącego pana w towarzystwie kobiet i zmyślało go od „strzelca” itd.

Ile to wyzwisk rzuca się na „Strzelca”, ale członkowie tegoż, mając honor i godność człowieka nie będą postępować jak niektórzy czl. O. W. P. i na zaczepki reagować nie będą.

Gdy ataki OWP. przechodzących członków „Strzelca” czy nawet sympatyków tego nie ustają, wówczas wyjawiać się będzie nazwiska tych „szlachetnych obwiepołań”, bo dość już prowokacyj ulicznych.

udzielają w dniu 9. bm. na okręg Wąbrzeżno p. dr. Janiszewski, a na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak, lekarze kasowi.

— **Kradzież.** Dziś skradziono p. Baranowskiemu, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego garderobę męską. Okradziono również p. Muellera. Dochodzenia policyjne w toku.

— **W ostatniej chwili** przypominamy wszystkim o tem, że jeszcze tylko dwa dni sprzedaje się losy Polskiej Loterii Klasowej.

Tyle już ludzi zostało uszczęśliwionych przez zloterję, dlatego i Ty Szanowny Czytelniku nie masz być szczęśliwym? Kupcie losy w szczęśliwej kolekturze „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeżnie-Pom.

— **Nie świnia pożarła.** Na str. 4-tej donosimy o wypadku zaszłym w Piwnicach, gdzie świnia miała pożreć dziecko. Badanie policyjne w ostatniej chwili wykazało, że **dziecko zakopane zostało** po porodzie w ziemi w chlewie. — Komisja sądowo-lekarska ustaliła, że dziecko leżało w ziemi około 4 tygodni, gdyż było już w zupełnym rozkładzie.

— **Zabezpieczaj stogi od pożaru!** Mamy teraz okres nocowania włościan w kopcach i stertach, w których zaprząsają ogień. Obecnie pora, jak zresztą u nas niestety przez cały Boży rok, wzniesienia pożarów przez małe dzieci, bawiące się ogniem..., przez duże dzieci, nie umiejące się z ogniem ostrożnie obchodzić..., przez podpalaczy, działających pod wpływem zbrodniczej mściwości... „Strzeżonego Pan Bóg strzeże!” — Nie zaniedbuj terminu, w którym stóg powinien być w Ubezpieczalni zgłoszony!

— **Nowe przepisy dla aptek.** Z powodu ustalenia nowych przepisów wszystkie środki wydawane przez apteki czy to na receptę czy też w odręcznej sprzedaży, powinny być znaczone firmą apteki wydającej. Wydawane przez apteki w opakowaniach oryginalnych, specyfikiki i środki, nie będące wytworami apteki wydającej, powinny być również oznaczone firmą tej apteki. — Nadto wprowadzony został przepis, że apteki obowiązane są wydawać wszelkie środki lekarskie o każdej porze dnia i nocy, oraz, że recepty będą odbierane w aptekach.

— **Dębowałaka. (Koncert).** Przypominamy o koncercie 18 pułku ułanów który odbędzie się w parku dawn. szkoły rolniczej. Czysty zysk przeznaczony na budowę Domu Żołnierza w Toruniu.

RUCH TOWARZYSTW

— „Lutnia”. — **Nadzwyczajna lekcja** śpiewu odbędzie się jutro w sobotę, o godzinie 8-jej wieczorem. O przybycie wszystkich członków czynnych prosy. Zarząd.

— **Miesięczne zebranie Tow. Ludowego** w przyszłą niedzielę z powodu zabawy się nie odbędzie.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Ze względu na ważne sprawy uprasza o liczne przybycie. Zarząd.

— **Kowalewo.** W niedzielę, dnia 9. b. m. o godz. 12 odbędzie się zebranie tut. Kółka

Skończyły się już żniwa. Minęły upalne dni lipca a z nimi i żniwa bujnych zbóż naszej ziemi. Pochyliły się już ostatnie ciężkie kłosa, zniknęła piękność chwających się złocistych łanów pszenicy i srebrnego żyta.

Stoją samotne olbrzymy — stogi, mieniące się w słońcu, stoją pełne uroku i chwały — błogosławieństwo plonu.

Niebawem rozpoczyna się „Wieńce” — obchody najpiękniejszych i najstarszych zwyczajów narodowych — uroczystości rolnicze, niebawem rozbrzmiewać zaczną ludowe zwrotki piosenek, i rozpoczyna się tańce wśród szczerzej i niestumionej radości po skończonej znoej pracy.

Pierwsze takie „Wieńce” — dożynki odbędą się w początkach września w Dębowejłacie, gdzie łaskawy udział w Dożynkach weźmie orkiestra 18 pułku ułanów z Grudziądza pod batutą p. kapelmistrza Makowskiego. Niewątpliwie całe Wąbrzeżno pośpieszy na powyższą ludową uroczystość. (lks.)

Rolniczego. Z powodu przybycia prelegenta w ważnej sprawie, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Kącik radjowy.

SOBOTA, DNIA 8. VIII 1931 R.

- 12,10: Muzyka z płyt gramofonowy, h.
- 15,25: „Kaszubi potomkowie Pomorza”.
- 16,00: Program dla dzieci: Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Leśny ludek”.
- 16,30: Koncert dla młodzieży.
- 16,55: „Nowa wyprawa Grafa Zeppelina”.
- 17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17,35: „O fałszowaniu dzieł sztuki”.
- 18,00: „Kącik dla młodych talentów muzycznych”.
- 19,20: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19,40: Wiadomości bieżące rolnicze.
- 20,00: Prasowy dziennik radjowy.
- 20,15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
- 22,00: „Na widnokręgu”.
- 22,15: Dodatek do prasowego dziennika radjowego.
- 22,30: Koncert Chopinowski z udziałem p. Lucyny Robowskiej.
- 23,00: Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA, DNIA 9. VIII 1931 R.

- 9,00: Transmisja z Tarnowa Dorocznego Zjazdu Legionistów: a) Maza polowa, b) Akademia.
- 12,10: Koncert popularny z kawiarni „Bagatella”.
- 13,15: Krótki koncert orkiestry dętej pracowników więziennych.
- 13,40: Odczyt „Jak spędzić wakacje w mieście”.
- 14,00: Muzyka.
- 14,10: Odczyt.
- 14,25: Muzyka.
- 14,35: Skrzynka pocztowa.
- 14,50: Muzyka.
- 15,00: „Wrażenia z Czechosłowacji”.
- 15,20: Muzyka.
- 15,30: „Łowiectwo częścią gospodarstwa narodowego”.
- 15,50: Muzyka.
- 16,00: „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba”.
- 16,20: Muzyka.
- 16,40: Program dla dzieci starszych.
- 17,15: Płyty gramofonowe.
- 17,35: Odczytanie „Z-przed stu lat”.
- 17,40: Koncert popołudniowy, Orkiestra R. P.
- 19,20: Płyty gramofonowe.
- 19,40: Skrzynka pocztowa techniczna.
- 20,00: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
- 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kwadrans literacki — „Przysięga” — nowela W. Reymonta.
- 22,00: Feljton „Wróble wielkiego miasta”.
- 22,0: Recital śpiewaczy Włodzimierza Kaczmarra (bas).
- 23,00: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 10. VIII 1931 R.

- 12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15,25: „Udział Ziemi Tarnopolskiej w wojnie 1809 r.”.
- 16,00: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16,50: Pogadanka literacka w języku francuskim.
- 17,10: Transmisja z pływalni im. Marsz. Piłsudskiego „Stadion Legii” finałów pływackich mistrzostw Polski z udziałem Bocheńskiego.
- 17,35: „Żeglarz szalony”.
- 18,00: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”.
- 19,20: Płyty gramofonowe.
- 19,40: Skrzynka pocztowa rolnicza.
- 20,00: Prasowy dziennik radjowy.
- 20,15: Pogadanka radiotechniczna.
- 20,30: Opera z płyt gramofon. „Rycerskość wieśniacza” Mascagni’ego w wykonaniu artystów opery medjolańskiej „La Scala”.
- 22,00: Feljton „Konfidentyzm kulturalny”.
- 22,15: Dodatek do prasowego dziennika radjowego.
- 22,30: Muzyka lekka i taneczna.

GIELDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag, dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań dnia 5. 8. 1931 r.

| | |
|------------------------------|-------------|
| żyto | 17,50—18,00 |
| Pszenica | 18,75—18,75 |
| Jęczmień targowy | 16,25—17,25 |
| Jęczmień browarowy | 23,50—27,50 |
| Owies nowy | 19,00—20,00 |
| Mąka żytnia 65% | 33,00—34,00 |
| Mąka żytnia 70% | 00,00—55’00 |
| Mąka pszenna 65% | 31,50—32,50 |
| Ospa żytnia | 13,50—14,50 |
| Ospa pszenna | 13,00—14,00 |
| Rzepak | 26,00—27,00 |

| | |
|----------------------------------|-------------|
| Groch Viktorja | — |
| Groch polny | — |
| Gorczyca | — |
| Ziemniaki jadalne | — |
| Peluszka | — |
| Ziemniaki fabryczne | — |
| Słoma żytnia prasowana | 3,60—4,— |
| Słoma żytnia luźna | — |
| Siano luźne | 57,70—85,— |
| Siano prasowane | 10,00—11'04 |

| | |
|--|---|
| Łubin niebieski | — |
| Łubin żółty | — |
| Saradela | — |
| Koniczyna czerwona | — |
| Koniczyna biała | — |
| Koniczyna szwedzka | — |
| Koniczyna żółta odtłuszczona | — |
| Koniczyna żółta w łuskach | — |
| Przełot | — |
| Ikarnatka | — |

AGENTURY
„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”;
 Poniżej podajemy spis agentur naszego pisma, gdzie można je abonować i nabywać pojedyncze egzemplarze:
WĄBRZEŹNO:
 Księgarnia p. Gulda, ul. Hallera.
 Skład p. Falaszek, ul. Wolności.
 Skład p. B. Lewandowski, Rynek.
 Skład kolonj. p. Markowski, ulica

Chełmińska.
 Skład p. Ziółkowski, ul. Grudziądzka oraz kiosk księgarni pocztowej „Lot” (w urzędzie pocztowym).
 (Koniec części redakcyjnej).
 Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szucki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE
„SŁOŃCE”
 HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

2 osoby na 1 bilet
 Dzisiaj w piątek 7 i poraz ostatni w sobotę 8 o 8,45 w. premiera I-szego cudownego obrazu wschodu p. t.
SYMFONJA PATETYCZNA
 czyli Zahia córka szelka.
 W roli głównej **Michele Verby i Henryk Kraus.**
 II. poraz ostatni ulubiony śliczny film cały w kolorach p. t.
„ODSZCZEPINIENIE”
 z Richardem Dixem.

Już w niedzielę, dn. 9 bm. o godz. 4 po poł. wystawimy wielki polski dźwiękowiec p. t.
„Uwiedziona”
 czyli Białe niewolnice
 W rol. gł. występują ulubieńcy wszystkich jak:
Zbyszko Sawan, Marja Malicka, K. Junosza Stępowski, Tadeusz Olsza, Krystyna Ankwicz.
UWAGA! Seanse w niedzielę o godz. 4, 6,15 i 8,45

Trudniej jest wygrać na loterii aniżeli na fujarce ale zato o wiele korzystniej.



Jeżeli szczęśliwą kupimy ręką **wygra**, nie pozostanie tylko echo jak z fujarki ale pozostanie **pieniądz!**
Kupujcie więc losy Polskiej Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze
„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”
 bo przez kupno losu możesz w jednej chwili stać się bogaczem i równocześnie uszczęśliwić swoich najbliższych.
Kolektura „Głosu Wąbrzeskiego”
 TEL. 80. WĄBRZEŹNO — POM. MICKIEWICZA 1.

Stare kuły
 kupuje po najwyższych cenach dziennych
E. Goetz
 ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 63

Uczciwa i pracowita DZIEWCZYNA
 do posług domowych może się zgłosić zaraz
Wolności 49 II p.
 W drodze z Książek do Wąbrzeźna zgubiono **plan od samochodu** Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie za **wynagrodzeniem** Wymiana mąki, Książki

Ford-limuzyna
 do sprzedania
F. Schmidt
 Wąbrzeźno Mickiewicza 26

Dnia 13. 8. br. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać się będzie w drodze przymusowego przetargu u p. Bernarda Skockiego w W. Pułkowie:
1 lokomobilę do mlócenia, którą się odda najwięcej dającym za gotówkę.
Jaranowski, wójt.



Co Pani woli?
 Prać tanio czy drogo? Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje białinę krótko raz jeden, osiągnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2 1/2 do 3 wiader wody.

Go Persil to Persil

Przetarg przymusowy
Dnia 10. 8. br. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę **1 kasę rejestracyjną.**
 Zbiórka refl. w moim biurze.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy
Dnia 11. 8. br. o godz. 1 po południu sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Feliksa Cegielskiego w Książkach: **7 warchlaków, 8 móg pszenicy na pniu**
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 10. 8. br. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę **szafę żelazną i maszynę do pisania.**
 Zbiórka refl. w moim biurze.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy
Dnia 10. 8. br. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę **1 maszynę do garbowania skór, radio-aparat, tekę składową, leżankę, 2 konwy do mleka, stojak do mleka i t. p. przedmioty.**
 Zbiórka refl. w moim biurze.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy
Dnia 10. 8. br. o godz. 12 w południe sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Marji Raczkowskiej w Wąbrzeźnie, ul. Kościuszki:
1 kasę rejestracyjną.
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

„Własna osada”

Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki
 Potrzebny własny kapitał od 10—15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6—8 procent.
„HACEGE” Sp. z o. odp. [o. G. m. b. H.]
Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Ogłaszajcie się
w „Głosie Wąbrzeskim”

KINO
Dwór Wąbrzeski

Od piątku, dnia 7 bm. do poniedziałku, dnia 10 bm. wielki superszlagier obecnego sezonu p. t.
Miłość w kajdanach
 dramat obyczajowy.
 W rolach głównych: **Anita Doris, Maly Delshaft i Walter Slezek**
UWAGA! Dla dzieci i młodzieży poniżej lat 18 wstęp surowo wzbroniony UWAGA!
 Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 8,45 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 5 i 8,45 w.
2 osoby na 1 bilet